

Zamojski, Jan E.

Z życia nauki i życia Towarzystwa : Migracje - zjawisko historyczne w dobie współczesnej (XX-XXI w.)

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 65, 5-13

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

A. Z ŻYCIA NAUKI I ŻYCIA TOWARZYSTWA

Jan E. Zamojski

MIGRACJE – ZJAWISKO HISTORYCZNE W DOBIE WSPÓŁCZESNEJ (XX–XXI W.)

Motto: „Człowiek nie jest drzewem
wrośniętym w ziemię. Wędrowka
jest stanem naturalnym ludzkości”

(Józef Roth *Żyd – wieczny tułacz*)

1. Migracje to zjawisko odwieczne, stale i niezmiennie uczestniczące w procesie historycznym ludzkości. Jest to zjawisko naturalne, żywiołowe, łączące w sobie dwa potężne, odwiecznie działające bodźce, wzajemnie warunkujące się i napędzające – dążenie do opanowania nowych obszarów i pragnienie poprawy, względnie uzyskanie możliwie najlepszych, wyobraźalnie, warunków życia, istnienia. Nie zmienia to faktu, iż w rozmaitych swych formach migracje mają rozmaite konkretne przyczyny, motywacje, stymulatory, że jedne społeczności, względnie - grupy ludzkie okazują się bardziej, inne zaś mniej ruchliwe (mobilne) i skłonne do migracji.

2. Ludzkość, w każdorazowym i zmieniającym się nieustannie jej kształcie, była i jest produktem migracji. Należy sądzić, że tak będzie również w przyszłości, na co wskazuje nasilenie się i „uniwersalizacja” migracji w ostatnich dekadach XX wieku, mimo generalne tendencje państw do ich okiełznania, poddania kontroli i racjonalizacji (stąd upowszechnienie się terminu żargonowego „migration management”, „zarządzania migracją”, budzącego wiele zastrzeżeń). Trudno jest przewidzieć, w jakim kierunku i w jakich formach proces dynamizacji migracji będzie się realizował, tym bardziej, że wyczerpują się przestrzenie wolne, niegdyś sprzyjające „esktenzywnej” migracji osiedleńczej i kolonizatorskiej. Dziś nurty migracyjne kierują się przede wszystkim do regionów o wysokim nasyceniu populacyjnym i produkcyjnym, zwłaszcza miast (konglomeratów urbanistycznych) zwanych „megalopolami”.

3. Migracje współczesne mają bardzo różne formy, przyczyny bezpośrednie, uwarunkowania. Stąd też badania nad nimi wymagają udziału wielu dyscyplin naukowych, muszą być wielodyscyplinarne. To rodzi tendencję

do ujmowania ich jako szczególnej formuły badawczej, a nawet określania jej jako odrębnej dyscypliny - „migratologii”.

4. W badaniach nad migracjami, a także wszelkich refleksjach dotyczących migracji, należy zawsze mieć na uwadze zespół szczególnych cech migracji, a mianowicie, że są one a) zjawiskiem **przestrzennym**, **rozwijającym się**, **dziejącym się w przestrzeni**, a więc wymaga ujęć w skali geograficznej, b) zjawiskiem **dziejącym się w CZASIE**, a więc *par excellence* – **historycznym** (*wszystko, co dzieje się dzisiaj, już jutro będzie historią...*), co narzuca widzenie ich w historycznej perspektywie, i c) zjawiskiem z natury rzeczy **społecznym**, a więc **wymagającym stosowanych dla tej sfery zjawisk instrumentów badawczych, dyscyplin badawczych (socjologia, psychologia i psychologia społeczna, ekonomika, antropologia kulturowa, różne dyscypliny badań nad kulturą, itd.)**.

Należy jednak sceptycznie odnosić się do obserwowanych, i podejmowanych, dążeń ogarnięcia zjawisk migracyjnych jakąś jedną „megateorią migracji”. Teoria naukowa zakładać musi sprawdzalność i powtarzalność wyników, przy tych samych układach czynników (zmiennych). W przypadku migracji jest to praktycznie nieosiągalne...Być może więc tę rolę spełnia jedynie najprostsza i bodaj najstarsza teoria, czy raczej zasada sprowadzająca wszelkie procesy migracyjne do działania dwu czynników – wypychania i przyciągania, do żargonowego „push and pull factor”.

5. Charakterystyczną cechą współczesnych badań nad migracjami jest **dominacja** w nich przesłanek reprezentujących punkt widzenia, więcej- interesy krajów przyjmujących. Bardzo często też występują w nich motywy utylitarne, wynikające z potrzeb administracji, czy gospodarki krajów przyjmujących, względnie z niepokoju o skutki napływu imigrantów dla rozmaitych aspektów życia społeczeństwa tych krajów, włącznie do obaw o rozmycie się ich tożsamości kulturowej pod naporem kultur społeczności napływowych, obaw artykułowanych głównie przez nurty konserwatywno-nacjonalistyczne. Obecnie motywem dominującym, wywołanym przez, ale i generującym owe niepokoje, jest troska o bezpieczeństwo, rozumiane niezwykle szeroko.

6. Migracje, zwłaszcza w dobie współczesnej, są zjawiskiem wielopostaciowym i wieloprzyczynowym, bardzo często o przyczynach nakładających się na siebie, wspierających wzajemnie, albo też kamuflujących, osłaniających istotne motywy migracji (np. nagminnie azylanctwo występuje dziś jako osłona dla motywów ekonomicznych...). Przyjmowane do lat 70. XX wieku kryterium migracji jako aktu indywidualnego, świadomego i dobrowolnego, motywowanego względami ekonomicznymi, zostało przez zachodzące w tej sferze procesy całkowicie zdezaktualizowane.

7. W analizie społeczności imigranckich, ocenie problemów, jakie je nurtują, warunków przeżywania ich imigranckiej kondycji, należy pamiętać, że każdy **imigrant**, zanim stał się nim, musiał być **emigrantem**. A stąd doświadczenie, przeżycia fazy emigranckiej, sytuacji emigranckiej, jej motywów i wpływów na osobowość emigranta (imigranta) są tu bardzo ważnym elementem procesów poznawczych. One też, w bardzo wielkim stopniu, określają jego postawę, jego zachowania na miejscu osiedlenia, jego zdolności adaptacyjne i integracyjne. Z punktu widzenia psychologii bardzo istotnym czynnikiem jest tu działanie rozmaitego rodzaju stereotypów, zarówno odnoszących się do wzajemnego widzenia się narodów, jak też do postrzegania i akceptacji, lub odrzucenia innych kultur, wzorców cywilizacyjnych itd.

8. Obserwujemy obecnie wielkie nasilenie się tendencji migracyjnych w świecie. Liczebność populacji migranckiej oblicza się dziś na 170–175 mln ludzi, bez uwzględnienia migracji wewnętrznych. Charakterystyczne jednak, że procent migrujących, w stosunku do ogółu ludzkości, utrzymuje się na przestrzeni ostatniego wieku, na zbliżonym poziomie – 2–3%. **To zaś skłania nas do zadawania sobie pytania nie tylko dlaczego ludzie emigrują, ale też – dlaczego, mimo wszelkie przyczyny – nie emigrują? Dlaczego mobilność ludzka, aktualnie oceniana jako szczególnie wysoka, wręcz charakteryzująca współczesną epokę, jednak utrzymuje się w granicach wskazanego wyżej „constansu”?** Przyznam, że nie znam i nie napotkałem próby odpowiedzi na to pytanie.

9. Masowość migracji w dobie współczesnej, a zwłaszcza po II wojnie światowej, ma wiele przyczyn konkretnych, odnoszących się do krajów, regionów, sytuacji historycznych itd. (np. dekolonizacja...), ale też jest generalnie uwarunkowana przez olbrzymi skok w rozwoju środków masowego transportu i komunikacji, co powoduje zmiany w czynniku **czasu i przestrzeni**, ich roli w warunkach przemieszczania się mas ludzkich. Można by rzec, że osłabia to ciężar decyzji migracyjnych, ułatwia natomiast formułowanie indywidualnych lub grupowych strategii migracyjnych, opartych na znacznie szerszym wachlarzu przesłanek i większej ich konkretności.

10. Istotną rolę w pobudzaniu procesów migracyjnych, a zwłaszcza ich motywacji odgrywa postępująca błyskawicznie **mediatyzacja przestrzeni** międzyludzkiej, a nawet, generalnie – mediatyzacja rzeczywistości. Stąd popularność tezy, iż „**istnieje tylko to, co jest zmediatyzowane**”, co w konsekwencji prowadzi do opinii, iż „**to, co funkcjonuje w świecie medialnym, jest rzeczywistą rzeczywistością**”. Rzeczywistość medialna (film, prasa, telewizja itd.) działa więc z wielką siłą na sferę motywacji migracyjnych, jako czynnik pobudzający do migracji mirażem innego, lepszego,

bardziej atrakcyjnego, łatwiejszego do życia świata. Czynniki psychologiczne, zawsze obecny w motywacjach ludzkiego działania, w tym – czynnik ludzkiej ciekawości (.odwieczne,znane od dzieciństwa pytanie – „co jest za tym horyzontem?“...) staje się dodatkowym, bardzo silnym bodźcem migracji...Być może o wiele silniejszym, aniżeli sądzimy...Mediatyzacja ta, a także powszechność i dostępność środków komunikacji i łączności osłabia też poczucie oderwania od kraju pochodzenia, ułatwia utrzymanie stałego i wielostronnego kontaktu z nim i ze środowiskiem rodzimym.

11. Zwielokrotnienie motywacji migracyjnych, a stąd też potoków migracyjnych, powoduje, iż obserwatorzy i analitycy są skłonni mówić dziś, iż mamy dziś do czynienia nie tyle z migracjami, w klasycznym kształcie, ale z „narastającą mobilnością mas ludzkich”. Jest kwestią, jak ta opinia ma się w stosunku do istnienia wspomnianego wyżej „constansu” dynamiki migracyjnej ludzkości, a także jakie czynniki określają ową mobilność, jej liczebność, nasycenie, kierunki, kondensację w czasie, nasycenie i koncentrację w przestrzeni?

12. Współczesne migracje, przede wszystkim te, wzbudzone po II wojnie światowej, cechuje głęboka zmiana w naturze i strukturze potoków migranckich:

- a) zwielokrotniły się przyczyny rodzące migracje, obok tradycyjnych, ekonomicznych, wystąpiła masa innych, motywowanych różnymi sytuacjami przymusowymi (wojny, deportacje, uchodźstwo, klęski ekologiczne itd.);
- b) strumienie migracyjne kierują się nie, jak niegdyś, do obszarów „pustych”, jako migracje zaludniające, lecz do wielkich centrów urbanistycznych, ekonomicznych, administracyjnych (Megalopole), tworząc tam liczne społeczności etno-kulturowe, o silnie zaznaczonej odrębności i niskiej podatności asymilacyjnej;
- c) zmianie uległa struktura rasowa i etniczna mas migranckich, dominują w nich migracje afrykańskie (arabskie i murzyńskie), lewantyńskie, latynoskie i azjatyckie, ze wszystkimi tego konsekwencjami dla ich przyjmowania i akceptacji przez ludność kraju osiedlenia, a także dla nich samych;
- d) migranci reprezentują obecnie o wiele wyższy poziom wykształcenia ogólnego i zawodowego, a także zdolności adaptacyjnych do „cywilizacji zachodniej”;
- e) następuje wyraźna **feminizacja migracji** związana ze wzrostem emancypacji kobiet, a także stymulującą tę emancypację wzrostu zapotrzebowania na pracę kobiet, przy jednoczesnym zaniku popytu na najbardziej pożądane wcześniej zawody „męskie” (wielki przemysł, górnictwo, budownictwo, transport);

- f) uniwersalizacja procesów migracyjnych przyniosła zatarcie się dotychczasowych podziałów na kraje emigracyjne i imigracyjne, wysyłające i przyjmujące ; większość z nich staje się i wysyłającymi i przyjmującymi, coraz powszechniejsze stają się migracje kilkietapowe, a także pojawienie nowych społeczności „nomadycznych”, kształtowanych przez zmieniające się regiony zapotrzebowania na określone kategorie siły roboczej, społeczności obejmujących nie tylko pracowników, ale też ich rodziny;
- g) uniwersalizacja procesów migracyjnych i złożoność problemów im towarzyszących sprawiły, że migracje, dotąd znajdujące się w sferze interesów i regulacji wewnętrznych państw, przechodzą w coraz szerszym zakresie w sferę problematyki globalnej, jako jeden z centralnych problemów polityki międzynarodowej i wymagający ustaleń i regulacji na szczeblu instytucji ponadnarodowych (UE, ONZ, organizacje regionalne itd.).

13. Po drugiej wojnie światowej nastąpiły kilkakrotne wielkie „erupcje” migracji – będące następstwem wydarzeń wojennych, dekolonizacji, wielkiego „boomu” gospodarczego krajów „zachodnich”, w tym Europy (określanego jako „trzydzieści wspaniałych lat”...), rozpadu ZSRR i tegoż pochodnych.

Migracje stały się w tym okresie również przedmiotem „gry politycznej” w konflikcie „Wschód–Zachód”, przy pobudzającej i promującej uchodźstwo polityczne inicjatywie Zachodu. Następstwem tego była jednak „pułapka azylancka” w jakiej znalazły się państwa Zachodnie u schyłku lat 80., gdy w miejsce uchodźców ze Wschodu, korzystając z istniejącego już proazylanckiego ustawodawstwa, zaczęły napływać masy ludzi z Afryki, Azji, Ameryki Łacińskiej itd.

14. Konsekwencją narastających, masowych migracji stało się pojawienie licznych i zwartych społeczności imigranckich, pojawienie się „nowych mniejszości etnicznych” tam, gdzie ich dotąd nie było ; przekształcenie się wielu krajów, dotąd prawie jednorodnych etnicznie i kulturowo, w kraje wieloetniczne i wielokulturowe (np. Anglia, Niemcy, Szwecja, Holandia itd.), ze wszystkimi konsekwencjami, jakie to powoduje w ich życiu społecznym, a także stosunkach politycznych. Imigranci, a raczej stosunek wobec imigracji i imigrantów stał się, w wielu państwach, bardzo ważnym, a nawet przewodnim, dominującym problemem walki (czy też gry...) politycznej.

Dla wielu krajów, przede wszystkim zachodnio-europejskich, dopływ donich imigrantów, jest warunkiem utrzymania, sprawnego funkcjonowania i rozwoju ich organizmów ekonomicznych i społecznych. Przewiduje

się, że do połowy XXI wieku Europa potrzebować będzie, wskutek spadku przyrostu naturalnego, starzenia się itd., około 150 mln. imigrantów. Dla wielu też krajów migracja jest jedynym źródłem ich przyrostu naturalnego i ratunku przed depopulacją (np. Włochy...).

15. Z wielu przyczyn, zarówno wspomnianych wyżej, jak też wynikających z procesów ogólnych, cywilizacyjnych i kulturowych (np. kwestia praw człowieka, rola czynnika „godności ludzkiej” itd.) wyraźnie zanika działanie t.zw. „prawa drugiej generacji” (drugie pokolenie ulega naturalnej asymilacji...). Społeczności imigranckie dążą do zachowania swej tożsamości etno-kulturowej, integrują się (adaptują) społecznie, ekonomicznie itd., ale podtrzymują swoją odrębność pod wieloma względami, traktując ją jako szczególną wartość wyróżniającą i ważną dla poczucia ich godności ludzkiej, narodowej itd. Sprzyja to tworzeniu się społeczeństw „mozaikowych” w sensie etnokulturowym, ze szczególnym nasileniem tej cechy w poszczególnych regionach, zwłaszcza wielkich centrach urbanistycznych i gospodarczych.

16. Różne zmiany w procesach migranckich sumują się, lub kondensują w procesie „diasporyzacji społeczności imigranckich”. Przez diasporę należy rozumieć historycznie ukształtowane społeczności, zrodzone z migracji, mające za sobą kilka pokoleń istnienia na danym obszarze, występujące w kilku krajach, posiadające swoje ukształtowane struktury organizacyjne, kulturalne, społeczne, nawet polityczne, szczególne cechy kulturowe, odporne na naciski asymilacyjne, mające też bardzo określone związki z krajem pochodzenia i innymi „wyspami diaspory”. A więc – nie każda społeczność imigrancka może być, w sensie naukowym, a nie „żurnalistycznym” określana jako diaspora.

17. Globalizacja, charakteryzująca współczesne procesy cywilizacyjne w świecie, pobudza i umacnia rolę diaspor jako struktur sprzyjających stosunkom na linii „kraj osiedlenia (pobytu) – kraj pochodzenia (lub inne kraje obecności danej diaspory)” (znajomość języka, stosunków, kultury, ludzi, zwyczajów itd.) Jako przykład - diasporę chińska, żydowska, libańska, hinduska...polska, niestety, mniej...)

18. Procesy globalizacyjne miały, według opinii gloryfikujących, sprzyjać wyrównywaniu nierówności rozwojowych między różnymi regionami świata. W istocie przyniosły one więcej zjawisk ujemnych, destrukcje tradycyjnych układów ekonomicznych i społecznych. W konsekwencji rodzą one wiele prądów migracyjnych, zarówno wewnątrz danego regionu, jak też w skali międzynarodowej...Krytyka skutków globalizacji podejmowana jest nie tylko ze strony ruchów „antyglobalistycznych” (np. ruch Porto-Allegre, organizacja ATTAC itd.), ale też ze strony takich ośrodków,

jak Bank Światowy i inne...Co więcej, do krytyki tej przyłączają się również ludzie z czołówki wielkiego bussinesu, zarówno praktyków, jak i teoretyków (np. G. Soros).

19. Konsekwencje procesów migracyjnych znajdują odbicie m.in. w roli „Państwa Narodowego” (Etat-Nation, Nation State). Traci ono kontrolę nad przestrzenią gospodarczą na skutek dominacji w nich struktur TNC (Trans-National Corporations), ale też nad wieloma innymi sferami życia ludności ich krajów, zwłaszcza przy ich diasporyzacji. Wzmocnieniu natomiast ulega szczególnie ich rola policyjno-wojskowa. Stąd teza o postępującej „denacjonalizacji państw i eksterytorializacji narodów”.

20. Dalszą konsekwencją tych właśnie procesów, a zwłaszcza diasporyzacji, multietniczności i „wielopaństwowości” (w sensie obywatelstwa) staje się kwestia walorów czynnika obywatelstwa (nationality) i postulowania zastąpienia jego działania przez prawa wynikające z zamieszkiwania na danym obszarze, pracy, płacenia podatków itd., łącznie określanych jako czynnik „uczestnictwa” (membership), w istocie, w praktyce życiowej, indywidualnej i grupowej ważniejszy od formalnego obywatelstwa państwowego.

21. Znaczenie procesów migracyjnych we współczesnym świecie wymusza rozbudowę „polityk migracyjnych”, na szczeblu narodowym i ponadnarodowym. Tendencje, jakie tu występują, można sprowadzić do następujących:

- a) dążenie do maksymalnego ograniczenia napływu imigrantów, a zwłaszcza niepożądanych, nielegalnych itd. ;
- b) selekcja „wpuszczanych”, według rozmaitych kryteriów (wiek, rasa, narodowość, zawód, zamożność, znajomość języka [ostatnio bardzo „lansowane” kryterium akceptacji - Niemcy, Hiszpania, prawdopodobnie Francja], kultury itd.) pod kątem ich użyteczności i łatwości adaptacyjnych dla kraju przyjmującego;
- c) integracja już zamieszkałych w danym kraju, aczkolwiek już nie ich asymilacja, która przestała być celem, jak dawniej, a także utraciła niegdysiejszą atrakcyjność dla imigranta.

Warto tu zaznaczyć, iż w coraz szerszej mierze podmiotem tworzącym reguły tych polityk migracyjnych są instancje i instytucje ponadnarodowe (np. UE, ONZ z jej agendami : UNHCR, OIM (IOM), UNLO itd. Co więcej, ich decyzje wpływają „liberalizująco” na polityki państw, lub nawet wymuszają na nich rozwiązania uwzględniające w większym stopniu kryteria humanistyczne, jak np. prawo łączenia rodzin, odgrywające dziś niezwykle dużą rolę w napływie imigrantów.

22. Społeczności imigranckie były zawsze terenem ponętnym dla rozmaitego rodzaju działań „nieformalnych”, które, w uproszczeniu, można sprowadzić do następujących: a) „lobbing” polityczny, ekonomiczny

itd.itd. na rzecz kraju pochodzenia; b) baza ludzka dla działalności „służb specjalnych”, zarówno kraju pochodzenia, jak i kraju osiedlenia, przy tym operujących w co najmniej obu kierunkach; c) „fala nośna”, ale też środowisko kamuflujące dla machinacji przestępczych, dla tworzenia struktur mafijnych o rozmaitej „specjalizacji”, najczęściej jednak operujących w sferze narkobiznesu, a także przemytu ludzi, towarów, broni itd. Stąd upowszechniająca się tendencja administracji państwowych i ich służb wyspecjalizowanych, ale też instytucji międzynarodowych (np. UE) do traktowania migracji jako zjawiska o dużym potencjale kryminogennym, lub wprost nośnika przestępczości.

23. O ile dla materialnego bytu imigranta, podstawowymi warunkami są: **praca, mieszkanie, sytuacja prawna**, o tyle dla społeczności imigranckich, dla ich przetrwania i trwania, decydującym czynnikiem jest **KULTURA**, zachowanie tożsamości kulturowej, a przede wszystkim utrzymanie **rdzenia kulturowego**, to znaczy zespołu wartości uznawanych za konstytuujące i warunkujące ich osobowość etno-kulturową (np. religia, obyczajowość w sferze „kobieta-mężczyzna”, rodzina, tradycje obyczajowe, w tym odnoszące się do stołu itd.). Próbą uwzględnienia roli czynnika kulturalnego w odniesieniu do społeczności imigranckich była (i jest) polityka **multikulturalizmu**, sformułowana i praktykowana, w ostatnich dekadach XX wieku, głównie w Kanadzie i Australii, ale też praktykowana w Anglii, Szwecji, Holandii. Zakłada ona równoprawność kultur i działania na rzecz utrzymania zróżnicowania kulturowego społeczeństw. Traktowana jako wielkie osiągnięcie humanizujące stosunki międzyetniczne, podlega obecnie krytyce zarówno „z lewa” (gdyż sprzyja tworzeniu się etno-klas i zamykania poszczególnych społeczności „obcoplemiennych” w żywiołowo formujących się „niszach profesjonalnych”), jak też, mocno, „z prawa” (przeszkadza w integracji i asymilacji przybyszów, narusza jednorodność narodową i kulturalną, a także, w konsekwencji – polityczną narodu – gospodarza w danym państwie. Niezależnie od tych krytyk życie wymusza orientowanie się w praktycznych rozwiązaniach na istnienie i utrwalanie się plurietycznych społeczeństw i konieczność współistnienia i współzależności różnych kultur w ramach jednej struktury państwowej. **Jest to prawdopodobnie jedno z najważniejszych wyzwań nadchodzącej, a może nawet - już obecnej epoki.**

24. We wszystkich sferach kontaktów społeczności imigranckich ze społeczeństwami kraju przyjmującego, a także innymi społecznościami imigranckimi, olbrzymią rolę odgrywają, wspomniane już wcześniej, **stereotypy etno-kulturowe**, schematy wzajemnego postrzegania, widzenia, oceny poszczególnych narodowości. Siłą działania tych stereotypów jest

ogromna, a także ich powszechność, trwałość, nawet wielowiekowa, a także ich odporność na korekty płynące z doświadczenia społecznego lub prze-myśleń, przewartościowań, refleksji elit itd.

25. Migracjom ludzi towarzyszą też migracje kultur, zarówno rozmaitych form, czy też kanonów kulturowych, jak też doświadczeń w tej sferze, a także migracje dóbr kulturalnych, dzieł, utworów. Jest to obszar zjawisk migracyjnych najmniej rozpoznany, najmniej zauważalny, stosunkowo słabo badany, traktowany najczęściej bądź w kategoriach „wymiany kulturalnej”, bądź jako sfera „folkloru imigranckiego”. Jest to jednakże przestrzeń, na której zachodzą bardzo poważne i doniosłe w skutkach procesy. Mamy tu do czynienia zarówno z procesami przenikania się kultur, osmozy kulturowej, powstawania rozmaitego rodzaju hybryd kulturowych, do językowych włącznie, jak też ze swego rodzaju „kanibalizmem kulturowym”, gdy kultura kraju przyjmującego „żywi się” dorobkiem, wkładem, doświadczeniem twórców - imigrantów, wchłania wartościowe pierwiastki ich twórczości. Nie idzie tu tylko o „drenaż mózgow”, ale właśnie o wchłanianie tego, co jest cenne w kulturze twórców - imigrantów. Jest kwestią do dyskusji, jakie aspekty tych procesów możemy uważać za pozytywne, jakie zaś winniśmy traktować z dużą ostrożnością, sceptycyzmem, a nawet krytyką.